

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

ZAGADKI, INTRYGI
I ZŁOWIESZCZY ZAMĘT



SHERLOCK HOLMES

RYTUAŁ MUSGRAVE'ÓW

Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Mystery,
Mischief and Mayhem (Series 2):
The Musgrave Ritual

Copyright: © Stephanie Baudet
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I
ISBN: 978-83-8233-830-0
EAN: 9788382338300
ISBN e-book: 978-83-8233-831-7

Druk: Edica



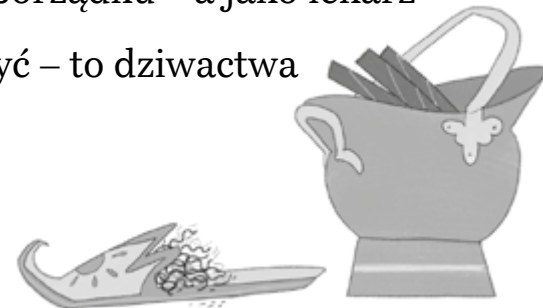
SIR ARTHUR CONAN DOYLE





Rozdział pierwszy

Sherlocka Holmesa bardzo trudno rozgryźć. W głowie ma wszystko dokładnie poukładane, a jego intelekt to precyzyjne i ostre jak brzytwa narzędzie. Ale przy tym jest jednym z największych bałaganiarzy, jakich znam. I choć przyznaję, że sam wcale nie jestem wzorem porządku – a jako lekarz powinienem być – to dziwactwa

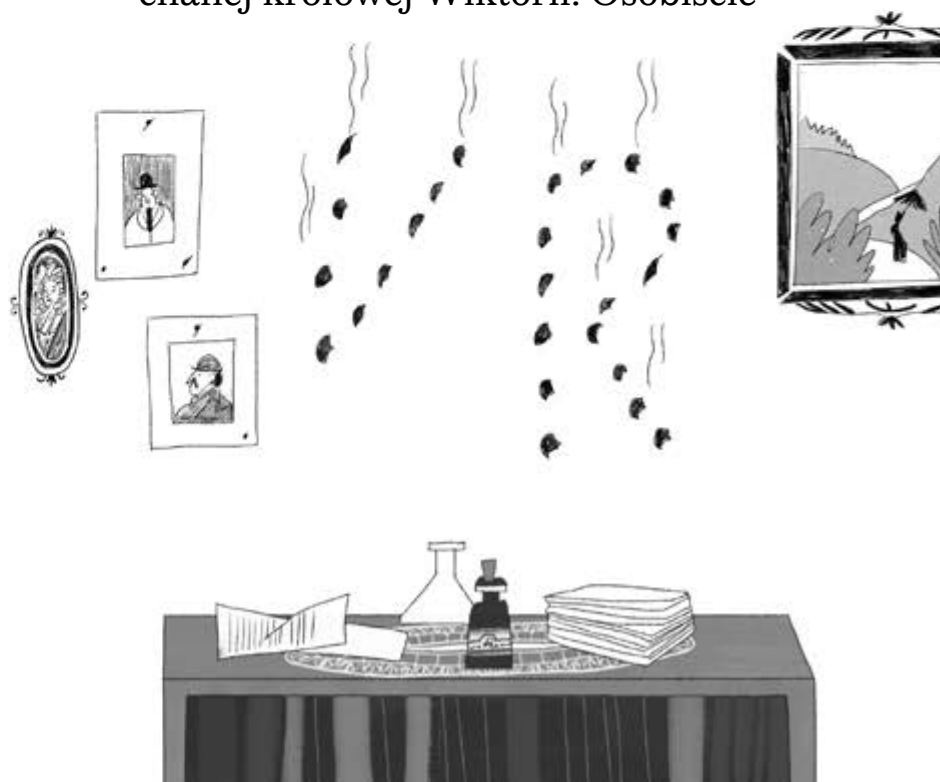


Holmesa doprowadzają mnie do
szału!

Gdy mieszkaliśmy razem, przecho-
wywał cygara w wiadrze na węgiel,
a tytoń do fajki trzymał w perskim
pantoflu. Listy czekające na odpo-
wiedź przybijał nożem do boazerii
nad gzymsem kominka! Nie lepsze
były jego upodobania strzeleckie.
Zawsze byłem zdania, że strzelanie



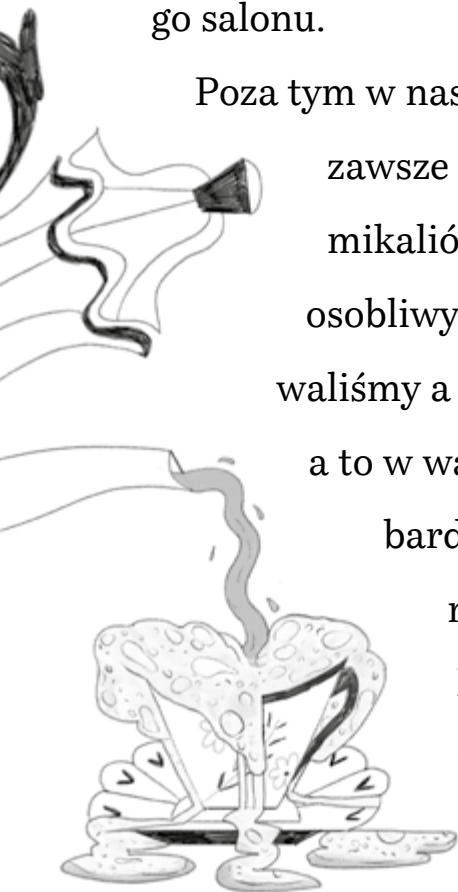
z broni palnej należy ćwiczyć poza
domem. Natomiast Holmes siadał
sobie wygodnie w fotelu z pudłem
naboi pod ręką i na przykład „przy-
ozdabiał” przeciwległą ścianę pokoju
łacińskimi inicjałami naszej uko-
chanej królowej Wiktorii. Osobiście



śmiałem wątpić, by litery „VR” (Victoria Regina) ułożone z dziur po kulach zwiększyły walory estetyczne naszego salonu.

Poza tym w naszym mieszkaniu zawsze było pełno chemikaliów, które co rusz, osobliwym trafem, znajdowaliśmy a to w maselniczce, a to w wannie czy w jeszcze bardziej niebezpiecznych miejscach.

Nigdy nie zapomnę tej sceny, gdy pani



Hudson podawała nam herbatę, która po nalaniu do filiżanki zaczęła się gwałtownie pienić, nabierając jaskrawoniebieskiego koloru! Nasza gospodyni chyba nigdy nie otrząsnęła się z tamtego szoku.

Nade wszystko Holmes nie znoził wyrzucać papierów. Zwłaszcza tych dotyczących jego dawnych spraw. Jedynie raz czy dwa razy do roku był w stanie się przemóc i to wszystko posegregować. Z miesiąca na miesiąc jego kolekcja wycinków i notatek pęczniała niepowstrzymanie, aż

prawie każdy zakamarek pokoju był zapchany stertami papierzysek. Nikt oprócz Holmesa nie miał prawa nic z tego wyrzucić ani spalić.

Pewnego zimowego wieczoru siedzieliśmy razem przy kominku.

– Holmesie – zagadnąłem mojego przyjaciela – jeśli nie masz już na dziś żadnych planów, może byś trochę posprzątał w papierach?

Wiedział, że mam słuszość, więc z lekkim zażenowaniem poszedł do swojej sypialni i wrócił po chwili, niosąc dużą puszkę. Położył ją

na środku dywanu, uklęknął obok i zdjął pokrywkę. Zobaczyłem, że jest do połowy wypełniona papierami, które były powiązane czerwoną tasiemką w osobne pliki.

– Mam tu już sporą kolekcję starych spraw, Watsonie – powiedział z łobuzerskim uśmiechem.

– Gdybyś wiedział, co się kryje w tym pudle, raczej byś mnie



namawiał, żebym coś wyciągnął,
a nie dokładał więcej.

– Ach tak, czyli to są zapiski z two-
ich dawnych przygód? – spytałem. –
Często myślałem, że chciałbym mieć
dostęp to tych relacji.

– Tak, przyjacielu, te wszystkie
sprawy wydarzyły się dużo wcześniej,
zanim podjąłeś się opisywania moich
przygód.

Zaczął wyjmować jedną paczuszkę
po drugiej.

– Nie wszystkie te dochodzenia
zakończyły się sukcesem, Watsonie –

mówił dalej. – Ale można wśród nich
znaleźć kilka interesujących zagadek.
Tutaj mam zapis śledztwa w sprawie
morderstw w Tarleton, a to jest przy-
padek starej Rosjanki. Mam tu też
całą historię Ricolettiego o szpotawej
stopie i jego koszmarnej małżonki.
Tutaj z kolei... no proszę, ta sprawa
jest dość niezwykła.

Sięgnął głębiej do pudła i spo-
między papierów wyłuskał małe
drewniane pudełko z odsuwającym
wieczkiem. Ze środka wyjął pognie-
cioną kartkę, staroświecki mosiężny